

Mieczysław Gogacz

Ku określeniu kultury religijnej

Collectanea Theologica 39/4, 71-82

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW GOGACZ, WARSZAWA

KU OKREŚLENIU KULTURY RELIGIJNEJ

W *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym* wyrażenie „kultura religijna” występuje w następującym kontekście: „Niech więc wierni żyją w najściślejszej łączności z innymi ludźmi swoich czasów i starają się dokładnie uchwycić ich sposoby myślenia i odczuwania... Niech łączą znajomość nowych nauk i doktryn oraz najnowszych wynalazków z obyczajami chrześcijańskimi i z wykształceniem w doktrynie chrześcijańskiej, tak żeby kultura religijna i prawość ducha szły w nich w parze ze znajomością nauk i rozwijających się z każdym dniem umiejętności technicznych, aby mogli dzięki temu oceniać i wyjaśniać wszystko w duchu całkowicie chrześcijańskim... Co więcej, pożądane jest, żeby wielu świeckich katolików zyskiwało odpowiednie wykształcenie w naukach teologicznych i żeby duża część spośród nich studia te gorliwie uprawiała i pogłębiała. A żeby zaś zadanie swoje mogli oni wykonywać, trzeba przyznać wiernym, czy to duchownym czy świeckim, należyta wolność badania, myślenia oraz wyrażania pokornie i odważnie swego zdania w sprawach, których znajomością się odznaczają”¹.

Zauważmy zaraz, że kultura religijna jest według *Konstytucji* czymś innym niż np. kultura umysłowa², kultura osobista i społeczna³, kultura masowa⁴, a przede wszystkim kultura ludzka⁵, jak gdyby obejmująca poza kulturą religijną wymienione rodzaje kultury. Mówi się także w *Konstytucji* o różnych kulturach i róż-

¹ *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, w: *Sobór Watykański II — Konstytucje, dekryty, deklaracje. Tekst polski*, Poznań 1968, 590—591.

² *Tamże*, 590.

³ *Tamże*, 584, 587, 588.

⁴ *Tamże*, 583.

⁵ *Tamże*, 583, 585, 586, 588.

nych formach kultury, o jej przejawach i postępie⁶, o stanie kultury, jej autonomii i o prawie człowieka do kultury⁷. Kultura religijna jest więc jak gdyby przeciwstawiona kulturze ludzkiej, w której ma stanowić czynnik oceny i wyjaśniania wszystkiego „w duchu całkowicie chrześcijańskim”. Jest wymieniona obok prawości ducha i razem z tą prawością ma charakteryzować wiernych, a więc ludzi stanowiących Kościół, którzy żyjąc „w najściślejszej łączności z innymi ludźmi swoich czasów”, poznawszy „ich sposoby myślenia i odczuwania” oraz łącząc „znajomość nowych nauk i doktryn... z wykształceniem w doktrynie chrześcijańskiej”, powinni dzięki temu umieć właśnie „oceniać i wyjaśniać wszystko w duchu” Ewangelii. Kultura religijna i prawość ducha, wymienione w *Konstytucji* są także czymś innym niż „orędzie zbawienia”⁸, niż „osoba ludzka”⁹, „życie”¹⁰, „rozumna i społeczna natura człowieka”, z której wypływa kultura¹¹ i harmonijnie urabia osobę ludzką¹². Obraz całości tych spraw może więc być następujący: osoba ludzka czyli człowiek rozumny i ze swej natury społeczny nabywając właściwej ludziom kultury, gdy tę ludzką kulturę powiąże z „orędziem zbawienia”, uzyska kulturę religijną, która obok prawości ducha pozwala mu „oceniać i wyjaśniać wszystko” zgodnie z Ewangelią.

Ten obraz pluralistycznie skomponowanych w jedną całość różnorakich działań ludzkich pozwala nam, dla samego określenia kultury religijnej, ustalić tylko tyle, że kulturę religijną człowiek uzyskuje wtedy, gdy swą ludzką kulturę powiąże z „orędziem zbawienia”. Jest wtedy chrześcijaninem, który łącząc dobrą znajomość nauk z dobrą znajomością doktryny chrześcijańskiej ocenia, wyjaśnia i przepaja świat Ewangelią. Żeby więc zrozumieć, czym jest kultura religijna, której pojęcie nie zostało w *Konstytucji* sprecyzowane, należy ze wskazanych w *Konstytucji* skutków tej kultury i związanych z nią czynników dojść redukcyjnie do jej określenia. Mamy więc do dyspozycji następujące dane wyjściowe: a) skutek kultury religijnej, którym jest umiejętność oceny i wyjaśnienia wszystkiego „w duchu prawdziwie chrześcijańskim”, b) czynniki związane z tą kulturą — 1. kultura ludzka, 2. osoba ludzka wobec „orędzia zbawienia”, 3. posiadający kulturę chrześcijanin, czyli „wierny”, jak go nazywa *Konstytucja*, stanowiący z innymi ludźmi Kościół Chrystusa. Rozważmy przez chwilę te zagadnienia w relacji do poszukiwanego określenia kultury religijnej.

⁶ *Tamże*, 584, 586, 589.

⁷ *Tamże*, 586, 587, 588.

⁸ *Tamże*, 586.

⁹ *Tamże*, 585.

¹⁰ *Tamże*, 587.

¹¹ *Tamże*, 587, 583.

¹² *Tamże*, 585.

1. Według *Konstytucji* „mianem 'kultury' w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała”, dalej wszystko to, czym „stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę, czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”¹³. Tłumacząc te myśli S. Świeżawski tak precyzuje koncepcję kultury, zawartą w omawianej *Konstytucji*: „kulturą zasadniczo i fundamentalnie jest właściwa uprawa intelektu i woli człowieka, jest pełnia rozwoju osobowości... (nie suma wyprodukowanych i skonsumowanych dóbr kulturalnych czyli wytworów)”¹⁴. Dodajmy, że według *Konstytucji* „kultura wpływa bezpośrednio z natury rozumnej i społecznej człowieka”¹⁵. A sam człowiek, osoba ludzka ma taką właściwość, „że do prawdziwego i pełnego człowieczeństwa dochodzi ona nie inaczej jak przez kulturę, to znaczy przez kultywowanie dóbr i wartości naturalnych. Gdziekolwiek więc chodzi o sprawy życia ludzkiego, tam natura i kultura jak najściślej wiążą się z sobą”¹⁶.

Tak pojęta kultura winna rozwijać się w ten sposób, „aby harmonijnie urabiała całą osobę ludzką”¹⁷. Aby to urobienie mogło się zrealizować, „aby... nie zagubić tego, co prawdziwie wartościowe w tradycji..., aby rosnąca specjalizacja i coraz wyższe wymogi fachowości nie stały się przeszkodą do powszechności kultury, aby konieczna w dziedzinie kultury wolność i autonomia nie przesłoniły człowiekowi horyzontów najwyższych i najszczytniejszych... na to trzeba przede wszystkim i za wszelką cenę utrzymać w człowieku dzisiejszym i rozwinąć przez wychowanie”¹⁸ — jak mówi *Konstitu-*

¹³ *Tamże*, 583. Por. następujące określenie: „Kultura jest to względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswajanych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań” (A. Kłoskowska, *Kultura masowa*, Warszawa 1964, 40).

¹⁴ S. Świeżawski, *Vaticanum II o kulturze*, Znak 19 (1967) 911. Por.: „Dziś dominuje produkcyjno-konsumpcyjne pojmowanie kultury. Kultura, zgodnie z tą koncepcją, to ogół materialnych i duchowych wytworów człowieka, a czynności kulturotwórcze, to wytwarzanie, produkowanie tych dóbr oraz umiejętność ich konsumowania. Takie pojmowanie kultury prowadzi łatwo do pomieszania jej z bogactwem, postępowem technicznym, komfortem i do niedostrzegalnego na ogół, a bardzo ważnego przestawiania akcentu z teorii na praktykę, z nauki na technikę, z pracy na użyteczność”. S. Świeżawski, *Swoistość uniwersytetów wyznaniowych*, *Więź* 11 (1968) z. 9, 19.

¹⁵ *Konstytucja duszpasterska*, dz. cyt., 587.

¹⁶ *Tamże*, 582.

¹⁷ *Tamże*, 585.

¹⁸ S. Świeżawski, *Vaticanum II o kulturze*, art. cyt., 911—912.

cja — „zdolności do kontemplacji i podziwu, które prowadzą do mądrości”¹⁹.

Zarysowały się więc dwie sprawy: samo określenie kultury ludzkiej i sposób jej uzyskania.

W związku z określeniem kultury ludzkiej ciekawe jest to, że w *Konstytucji* została scharakteryzowana przede wszystkim tak zwana kultura ludzka, dzieło wysiłków człowieka, wyznaczone jego rozumną i społeczną naturą, stanowiące z kolei narzędzie „harmijnego urobienia całej osoby ludzkiej”. To dzieło dopiero wchodzi w relacje z Ewangelią. Wynika to z tekstu, który stwierdza że „pomiędzy orędziem zbawienia a kulturą ludzką istnieją wielorakie powiązania”²⁰. A opierając się na stwierdzeniu *Konstytucji*, że „Kościół... zgodnie ze swoją istotą nie powinien wiązać się z żadną szczególną formą kultury albo systemem politycznym, gospodarczym czy społecznym... i... niczego goręcej nie pragnie, jak żeby służyć dobru wszystkich, mógł swobodnie się rozwijać pod jakimkolwiek rządem, uznającym fundamentalne prawa osoby i rodziny oraz potrzeby wspólnego dobra”²¹, mógł S. Świeżawski stwierdzić, że według nauki soboru „nie istnieje odrębna kultura wyznaniowa obok kultury świeckiej”, że po prostu „chodzi o kulturę osobowości, o kulturę poznania i postępowania”²². Z tych wypowiedzi i z wielu innych, także z bogatej dyskusji na ten temat, opublikowanej np. w „Znaku” w 1964 r., wynika, że w sensie formalnym nie ma kultury chrześcijańskiej, tak jak nie ma chrześcijańskiej matematyki, medycyny, techniki, czy filozofii²³. Jest kultura ludzka, tak jak jest w ogóle tylko matematyka, medycyna, technika czy filozofia. W sensie historycznym można mówić o chrześcijańskiej kulturze, to znaczy, że w określonym czasie pojawiły się wartości, które kultura ludzka zawdzięcza chrześcijaństwu, jego obecności i inspiracji, wpływowi na osobę ludzką. Można by potraktować sprawę kultury ludzkiej uniwersalistycznie i stwierdzić, że wszystko, co gdziekolwiek jest dobrem, uważa się za chrześcijańskie. Socjologowie widzą w tym jednak groźną wieloznaczność i — jak to określił J. Woźniakowski — „terminologiczny imperializm”²⁴. Takie ujęcie zresztą pomijałoby „zarówno transcendentność Boga wobec chrześcijaństwa jak i ludzką niedoskonałość chrześcijan... Lepiej cieszyć się, że każde

¹⁹ *Konstytucja duszpasterska*, dz. cyt., 584.

²⁰ *Tamże*, 586.

²¹ *Tamże*, 569—570.

²² S. Świeżawski, *Swoistość uniwersytetów wyznaniowych*, art. cyt., 24.

²³ S. Świeżawski, *Vaticanium II o kulturze*, art. cyt., 915.

²⁴ J. Woźniakowski, *W jakim sensie można mówić o kulturze chrześcijańskiej?*, *Znak* 16 (1964) 785—786.

dobro — również poza chrześcijaństwem — głosi chwałę Boga, niż trochę dziecinnie wołać na widok każdego dobra: to nasze!"²⁵.

Rezygnując z pojęcia uniwersalistycznie ujmowanej kultury chrześcijańskiej można ją rozumieć w węższym sensie, jako kulturę grupy społecznej chrześcijan lub jako ideał kulturowy, postulat realizowania Ewangelii. Pozytywną rolę dla kultury religii w ogóle akcentuje np. A. Toynbee i Ch. Dawson, który przez kulturę chrześcijańską rozumie życie oparte na wierze. Wśród przeciwników pojęcia kultury chrześcijańskiej znajduje się np. J. Leclercq, który uważa, że można mówić tylko o czynnikach chrześcijańskich w życiu społecznym, dalej G. Le Bras stwierdzający mniejszość chrześcijan w społeczeństwach, a więc i brak organizmu, który byłby kulturą chrześcijańską, oraz K. Rahner, według którego chrześcijanie są w diasporze i nie dominują w społeczeństwach, lecz stanowią tylko znak wartości przemieniających świat. W tym sensie kultura chrześcijańska jest postulatem lub ideałem. J. Woźniakowski opowiadając się najpierw za antropologicznym rozumieniem kultury chrześcijańskiej, która jest kulturą grupy społecznej chrześcijan, dochodzi do wniosku, że ostatecznie z pozycji religii jest chrześcijaństwo raczej daniem „wielojęzycznego, wielopostaciowego świadectwa w łonie każdej kultury”²⁶.

Nie włączając się szerzej w tę dyskusję można stwierdzić, że jeżeli nie istnieje osobna kultura chrześcijańska jako swoista struktura, to jednak, i tym bardziej, istnieje kultura religijna jako skutek przyporządkowania kultury ludzkiej „orędziu zbawienia”, więc jako dawanie świadectwa. Szukajmy dalej bliższego określenia tej kultury.

Według *Konstytucji*, właśnie pomiędzy kulturą ludzką a Ewangelią „istnieją wielorakie powiązania”. „Kościół, posłany do wszystkich ludów jakiegokolwiek czasu i miejsca... wierny własnej tradycji i zarazem świadomy swej uniwersalnej misji, potrafi nawiązać łączność z różnymi formami kultury przez co bogacą się zarówno sam Kościół, jak i różne kultury... Dobra nowina Chrystusowa odnawia ustawicznie życie i kulturę upadłego człowieka oraz zwalcza i usuwa błędy i zło... Nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludów, skarby i przymioty ducha każdego ludu czy wielu niejako użyźnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, umacnia, uzupełnia i naprawia w Chrystusie”²⁷. Komentując myśl *Konstytucji* S. Świeżański powie, że „chrześcijaństwo nie wytwarza jednej kultury obok wielu innych, lecz zakwasem ewangelicznej przemiany odradza samego ducha ożywiającego wielorakie postacie kul-

²⁵ *Tamże*, 786.

²⁶ *Tamże*, 811; poglądy Toynbeego, Dawsona, Leclercqa, Le Brasa, Rahnera podaje za artykułem J. Woźniakowskiego.

²⁷ *Konstytucja duszpasterska*, art. cyt., 586—587.

tury w świecie, w którym żyjemy... Chrześcijanie... mają przenikać wszystkie dziedziny, grupy, instytucje i formy kulturowe — mają w nich tkwić i być obecni, ale nie na to, by tam rządzić, ale na to, by świat czynić bardziej ludzkim, lepszym, autentyczniejszym; — i aby służyć światu we wszystkich jego dobrych, pozytywnych poczynaniach... (mają) spełnić... zadanie tworzenia i ożywiania kultury,... dokonać dzieła, w którym znika antynomia kultury i Ewangelii, mądrości filozoficznej i mądrości Krzyża”²⁸. S. Świeżawski odrzucając pojęcie kultury chrześcijańskiej opowiada się za różnicą między kulturą ludzką a chrześcijaństwem jako religią, która ożywia kulturę poprzez obecność i działanie chrześcijan. Wydaje się też, że nie precyzuje różnicy między kulturą religijną i samą religią, i że może zamiennie używa takich terminów jak chrześcijaństwo, dzieła Kościoła, kultura religijna, religia chrześcijańska²⁹. Idąc za sugestią *Konstytucji* starajmy się jednak określić znaczenie użytego tam terminu „kultura religijna”.

Zauważmy więc, że kultura ludzka — jak wynika z dotychczasowych rozważań — nie jest jakąś samodzielną strukturą, lecz jednością rozumnie uprawianego poznania i działania osoby ludzkiej. I dopiero osoba ludzka, człowiek może przyjąć „dobrą nowinę Chrystusową” stając się przez to chrześcijaninem. Jako chrześcijanin wnosi w świat Ewangelię, by nią odradza „samego ducha ożywiającego wielorakie postacie kultury w świecie, w którym żyjemy”. Możliwość rozwiązania problemu i określenia kultury religijnej przenosi się więc na teren osoby ludzkiej. Znaczy to, że o kulturze religijnej należy mówić w sensie antropologicznym, jako o wyniku spotkania się w człowieku kultury ludzkiej z „orędziem zbawienia”.

2. W związku z określeniem kultury religijnej ciekawe jest znowu to, że jej obecność w kulturze ludzkiej, a dokładniej mówiąc — w człowieku, zależy od sposobu jej uzyskania, a tym samym od stopnia realizacji Ewangelii. Ta realizacja jest wyznaczona najpierw naszą wciąż kształtowaną zdolnością „do kontemplacji i podziwu, które prowadzą do mądrości”. Zwróćmy uwagę na ważną w tym problemie sprawę mądrości. W *Konstytucji* czytamy, że „natura intelektualna osoby ludzkiej udoskonala się i powinna doznać udoskonalenia przez mądrość, która umysł człowieka łagodnie pociąga ku poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe i dobre. Przepojony nią człowiek dochodzi poprzez rzeczy widzialne do niewi-

²⁸ S. Świeżawski, *Vaticanium II o kulturze*, art. cyt., 916—917.

²⁹ Np. „aby pomiędzy dziełami samego Kościoła, pomiędzy jego kulturą religijną a całą kulturą świata mógł się nawiązać owocny i rzeczywisty kontakt... Chrześcijaństwo... zakresem ewangelicznej przemiany odradza samego ducha ożywiającego wielorakie postacie kultury... Chrześcijanie... mają... spełnić... zadanie tworzenia i ożywiania kultury”. *Tamże*, 918.

działnych”³⁰, czyli do nadprzyrodzonej wiary, bo tak ją właśnie określił św. Paweł: jako podstawę tego, czego dopiero oczekujemy, jako dowód na to, czego nie widzimy³¹. *Konstytucja* dodaje, że „epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości, która by wszelkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi... Dzięki darowi Ducha Świętego dochodzi człowiek przez wiarę do kontemplacji i pojmowania tajemnicy planu Bożego”³². Chodzi więc o to, że bez mądrości przyrodzonej, która wynika z kontemplacji jako zdolności ujęcia tego, czym coś jest, „nie może powstać prawdziwa kultura ludzka”, a bez mądrości nadprzyrodzonej jako daru Ducha Świętego „nie rozwinie się nigdy” kultura religijna. Mówiąc inaczej, bez ludzkiej i nadprzyrodzonej „mądrości harmonia wiary i wiedzy nie jest w praktyce możliwa”³³. Zdobyta mądrość naturalna i wniesiona w osobę ludzką przez Ducha Świętego mądrość nadprzyrodzona, to dwa warunki i jednocześnie dwa przenikające się składowe czynniki kultury religijnej.

Dotarliśmy w tym momencie do roboczego i jeszcze schematycznego określenia kultury religijnej, która polega na umiejętności życia według ukształconego przez nauki intelektu, umiejącego rozpoznawać przyczyny i to, czym coś jest, wzmocnionego jednak i pogłębionego razem z ludzką zdolnością do wolnego wyboru przez obecną w człowieku nadprzyrodzoną mądrość i miłość. Krótko mówiąc, jest to sposób życia kulturalnego człowieka, którego intelekt i wolę pogłębia nadprzyrodzona mądrość i nadprzyrodzona miłość.

Aby to wszystko było możliwe, aby tkwić mocno i głęboko w tym świecie a jednocześnie w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej, w przyrodzonym więc i nadprzyrodzonym porządku, trzeba uznać Boga aktem nadprzyrodzonej wiary i miłości. Wyjaśnijmy, że porządkiem nadprzyrodzonym jest wewnętrzne życie Boga w samym Bogu i w nas, gdy Bóg spowoduje w człowieku swą osobową obecność. Reszta jest porządkiem przyrodzonym włącznie z przyczynowaniem przez Boga istnienia bytu i tego, czym byt jest.

M. A. Krąpiec charakteryzując różnice między nauką (przez którą rozumie dziedzinę relacji między treściami) i religią (którą pojmuje jako dziedzinę relacji osobowych)³⁴ ciekawie wykrywa naturalne otwarcie osoby ludzkiej na Boga. Stwierdza, że „nasze akty

³⁰ *Konstytucja duszpasterska, dz. cyt.*, 547.

³¹ Hbr 11, 1.

³² *Konstytucja duszpasterska, art. cyt.*, 547—548.

³³ S. Świeżawski, *Vaticanum II o kulturze, dz. cyt.*, 912—913.

³⁴ M. A. Krąpiec, *Religia i nauka*, Znak 19 (1967) 863, także 867 i 869.

wolitywne, akty miłości są uwieńczeniem życia wewnętrzno-osobowego, bo suponują akty poznawcze (zmysłowo-intelektualne). Są to więc akty w pełni osobowe, bo ogarniają całość przeżyć osobowych. I właśnie te akty wolitywno-emocjonalne całe i bez reszty są przyporządkowane osobie drugiej, drugiemu 'Ty', które jest przedmiotem miłości. Akty miłości skierowując całą osobowość ku drugiemu Ty, zarazem żądają od drugiego 'Ty' dopełnienia czyli realnego 'uzasadnienia' i realnego 'wytlumaczenia' dla siebie... Przeżywając konkretnie naszą osobowość jako 'byt-dla-drugiego' przekonujemy się konkretnie, że... osoba druga... to również osoba przygodna, nie mogąca wypełnić całkowicie naszego wnętrza i dlatego jesteśmy całym sobą skierowani i przyporządkowani Drugiemu Ty Transcendentnemu, Bogu jako Osobie, która to osobowość jako Absolut jest władna całkowicie zaktualizować i wypełnić tę wewnętrzną pojemność, która jest dla innej żywej osoby"³⁵.

Według M. A. Krąpca to otwarcie się człowieka ku drugiej osobie a przede wszystkim ku Bogu jest momentem religijnym. To prawda, lecz jest to dopiero religia naturalna. Religię nadprzyrodzoną zapoczątkowuje w nas nadprzyrodzona wiara, która polega na wywołanej przez łaskę czynności intelektu i woli uznania prawdziwości Objawienia dla prawdomówności Boga. Jeżeli przyjmujemy Objawienie tylko z powodu rozumowej argumentacji, jesteśmy na terenie wiary przyrodzonej. Przyrodzone jest bowiem to, co pochodzi od nas, a nawet od Boga, gdy nie stanowi osobowej relacji. Nadprzyrodzone jest wewnętrzne, a więc osobowe życie Boga, w którym z woli Bożej także już teraz możemy uczestniczyć. I właśnie Bóg w nadprzyrodzony, a więc przez siebie spowodowany sposób przychodzi do wnętrza duszy ludzkiej i w naszą naturalną, przez nas usprawnioną zdolność zaufania komuś (cnota nabyta) wszczepia nadprzyrodzoną, czyli dla nas stworzoną wiarę (cnota włana), a w naszą ludzką miłość wbudowuje osobną, stworzoną dla nas miłość nadprzyrodzoną. Tę otrzymaną miłość aktem własnej decyzji kierujemy do Boga i tylko tą miłością możemy Boga osiągnąć. Kresem naszej ludzkiej miłości jest bowiem człowiek. Nadprzyrodzona jednak miłość przenika także naszą miłość przyrodzoną i dzięki temu w sposób szlachetniejszy kochamy człowieka jednocześnie ogarniając Boga. Tę nadprzyrodzoną w nas wiarę i miłość, jako udzielone nam przez Boga sprawności do kierowania się ku Niemu, doskonalili Duch Święty darem Mądrości, czyli udzieloną nam zdolnością do przyjmowania poruszeń Bożych. W ten sposób nadprzyrodzona wiara poszerza naszą przyrodzoną wiedzę i mądrość o nadprzyrodzoną mądrość Bożą, i pogłębia naszą ludzką miłość o nieskończoną miłość Osób Trójcy Świętej. Dzięki temu osobowe-

³⁵ *Tamże*, 866.

mu powiązaniu z Bogiem przez wiarę i miłość jesteśmy chrześcijanami i siłą rzeczy widzimy rzeczywistość w świetle przyrodzonej i nadprzyrodzonej mądrości nadając zdobytej przez nas kulturze ludzkiej to, co nazywa się kulturą religijną: właśnie to przenikanie wszystkiego myślą i miłością Boga, obecnego w naszej duszy.

3. Ludzie z tej racy, że są ludźmi, mogą posiadać kulturę, i z tej samej racy, że są ludźmi, mogą być w zasięgu Chrystusa. Są wtedy chrześcijanami, czyli „wiernymi” jak mówi *Konstytucja*, i stanowią Lud Boży przez osobową łączność z Chrystusem na tej zasadzie, że Duch Święty ożywiający Kościół jest obecny razem z Ojcem w Chrystusie i jednocześnie w każdym z nas. Jako chrześcijanie starają się widzieć i przeżywać wszystko zgodnie z Ewangelią. Ten moment, że jesteśmy chrześcijanami i że stanowimy Kościół, jest także ważny w określeniu kultury religijnej. Jako chrześcijanie jesteśmy według *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* świadkami zmartwychwstania i życia Pana Jezusa, znakiem Boga żywego³⁶, na mocy chrztu i bierzmowania, a szczególnie dzięki Eucharystii udzielającej i podtrzymującej miłość do Boga i ludzi, uczestniczymy — mam na myśli głównie katolików świeckich — w kapłańskim, proroczym i królewskim urzędzie Chrystusa sprawując właściwe całemu Ludowi Bożemu posłannictwo w Kościele i w świecie.

Uczestniczymy w kapłańskim urzędzie Chrystusa, to znaczy, że jesteśmy powołani i przygotowani przez poświęcenie Chrystusowi i namaszczenie Duchem Świętym do tego, aby rodziły się w nas coraz obfitsze owoce darów Ducha Świętego, a ofiarowując Bogu poprzez obrzęd eucharystyczny wszystko to, co czynimy, oddajemy i poświęcamy świat Bogu. Uczestnictwo w proroczym urzędzie Chrystusa, to udział w głoszeniu prawd Ewangelii swemu środowisku, niesienie myśli Bożej tam, gdzie nie dociera kapłan. W tym właśnie celu Chrystus ustanowił ludzi świeckich, swoimi świadkami i w tym celu wyposażył ich „w zmysł wiary i łaskę słowa”³⁷. Chce, aby moc Ewangelii jaśniała w życiu codziennym, aby Ewangelia była realizowana także w zwykłych warunkach właściwych światu. I dosłownie chrześcijanin staje się świadkiem i żywym narzędziem misji zbawienia i uświęcania ludzi, bo taka jest misja Chrystusa i Kościoła. Udział w urzędzie królewskim Chrystusa polega na oddawaniu siebie Bogu przez pokonanie grzechu, a przez życie święte przyprowadzanie Chrystusowi innych ludzi. Urząd więc królewski spełniamy wtedy, gdy sprawiamy, że zwiększa się miłość do Boga u coraz większej ilości ludzi, przez co Bóg uzyskuje więk-

³⁶ *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, w: *Sobór Watykański II*, dz. cyt., 143.

³⁷ *Tamże*, 139.

szy teren chwały. Zajmując się wszystkim, mamy więc miłować Boga, przyczynić się do uświęcania świata, czyli także w ludziach budzić miłość do Boga pokazując im Chrystusa zwłaszcza przykładem swego życia „promieniując wiarą, nadzieją i miłością”³⁸. Chodzi więc o takie naświetlanie wszystkich spraw świata i takie nimi kierowanie, aby rozwijały się i dokonywały się według życzeń Chrystusa służąc chwale Stwórcy i Odkupiciela.

Cechą człowieka, stanowiącego z Chrystusem Kościół, a więc chrześcijanina, jest przede wszystkim godność syna, który bierze udział w wewnętrznym życiu Boga; godność syna, który w sposób wolny godzi się na obecność w sobie życia Trójcy Świętej. Z faktu synostwa wynika odpowiedzialność za kształt tego życia w sobie i w Kościele, w Ludzie Bożym, zjednoczonym jednością Trójcy Świętej. Ta jedność wyraża się w tej samej „nauce apostołskiej oraz w obcowaniu wzajemnym, w łamaniu Chleba i w modlitwach”³⁹.

Każdy z nas jest Kościołem i każda grupa ludzi, zebrana w imię Chrystusa jest Kościołem. Nawiażując do sensu sformułowania św. Pawła, który adresując np. swój II list do Koryntian użył zwrotu: „do Kościoła Bożego, który jest w Koryncie”, można powiedzieć, że jeżeli Kościołem są ludzie, związani z Chrystusem stanowiąc wprost jego Mistyczne Ciało, to wszystko, co sobór mówi o Kościele, odnosi się także do każdego z nas.

Zobaczmy przez chwilę, jakie perspektywy rysuje przed nami Bóg nazywając nas Kościołem.

A więc to my jesteśmy zjednoczeni w Kościół jednością Ojca, Syna i Ducha Świętego. I taką jedność miłości mamy realizować, o nią zabiegać, ponieważ „podobalo się... Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo”⁴⁰, lecz jako Lud Boży. I jeżeli *Konstytucja dogmatyczna* mówi, że „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem”⁴¹, to znaczy, że każdy z nas jest znakiem nieskończonej perspektywy osobowych kontaktów człowieka z samym Bogiem. Jesteśmy znakiem, a więc mamy świadczyć, że w naszych duszach realnie przebywa Bóg, że istnieje wiekuiste życie uzyskane dzięki odkupieniu, że czymś niezmiernie wartościowym jest królestwo Boże, którego prawem jest miłość na miarę Boga. *Konstytucja dogmatyczna* mówi dalej, że „Kościół jest... rolą uprawną... (a na tej roli) winoroślą prawdziwą jest Chrystus użyczający pędom, to znaczy nam, życia i urodzajności”⁴². To my, stanowiąc Kościół, jeste-

³⁸ *Tamże*, 137.

³⁹ *Tamże*, 117.

⁴⁰ *Tamże*, 112.

⁴¹ *Tamże*, 105.

⁴² *Tamże*, 108.

my rolą uprawną, na której wzrasta Chrystus, bo zawsze „On ma wzrastać” w naszej duszy. Ale wzrastając Chrystus używa wzrostu i życia także „pędem, to znaczy nam”. Dzięki więc Chrystusowi, który przez sakramenty realnie przebywa w osobie ludzkiej, jest w nas obecne życie Trójcy Świętej.

Dopiero więc teraz, jako chrześcijanie, mamy pełny udział w poznaniu całej rzeczywistości, całej — ponieważ przyrodzonej i nadprzyrodzonej. Mamy też udział w całym przyrodzonym i nadprzyrodzonym dobru. Korzystamy z mądrości naszego rozumu i z mądrości Bożej, z pełnej prawdy ludzkiej i z prawdy objawionej, z praw synów ziemi i synów Boga. I kochamy swoim sercem i miłością serca Trójcy Świętej. W tych perspektywach „oceniaamy i wyjaśniamy wszystko”. I te perspektywy, a raczej te fakty stanowią o naszej kulturze religijnej.

W zakończeniu rozpocznijmy od stwierdzenia, że „godność człowieka... tkwi w centrum katolickiej nauki o kulturze... jest właściwą normą kultury”⁴³, że „w sferze tworzenia kultury duch Ewangelii najskuteczniej buduje same podwaliny tego, co nazywamy prawdziwą kulturą”⁴⁴, że — powtórzmy — „dobra nowina Chrystusowa odnawia ustawicznie życie i kulturę... niejako użyźnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, umacnia, uzupełnia i naprawia w Chrystusie”⁴⁵. To użyźnianie kultury ludzkiej od wewnątrz „nowiną Chrystusową” i łaską daru mądrości jest właśnie działaniem przez nas kultury religijnej, która winna charakteryzować chrześcijanina.

Zbierając wyniki rozważań możemy stwierdzić, że kultura religijna jest w osobie ludzkiej skutkiem przejawiania się nadprzyrodzonej mądrości lub jej obecnością wewnątrz mądrości naturalnej, wyznaczonej prawością ducha i rozwiniętej naukami oraz głęboką znajomością „orędzia zbawienia”, jest więc skutkiem mądrości naturalnej i nadprzyrodzonej kształtowanej wraz z całą osobą ludzką, darem udziału w wewnętrznym życiu Boga, dzięki czemu człowiek przenikając wszystko własną oraz nadprzyrodzoną myślą i miłością umie „oceniać i wyjaśniać... w duchu całkowicie chrześcijańskim” i w ten sposób ukazując Chrystusa przyczynia się do uświęcenia ludzi i chwały Boga Stwórcy.

Tak rozumiejąc kulturę religijną i stawiając takie cele człowie-

⁴³ S. Świeżawski, *Vaticanum II o kulturze*, art. cyt., 907.

⁴⁴ S. Świeżawski, *Swoistość uniwersytetów wyznaniowych*, art. cyt., 24.

⁴⁵ *Konstytucja duszpasterska*, dz. cyt., 587.

kowi sobór pragnie, „aby kultura współczesnego człowieka nie została pozbawiona żywego kontaktu z głównym swym motorem, jakim jest filozoficzna i teologiczna mądrość”⁴⁶, aby — jak to określił kardynał K. Wojtyła w swym wykładzie o uniwersytecie katolickim, (a przecież uniwersytet jest jak najbardziej powołany do tworzenia prawdziwej kultury) — „przez swoje zakorzenienie w dążeniu do prawdy — czemu służy misja naukowa i nauczycielska uniwersytetu — oraz w dążeniu do ‘autentycznej wolności’ poprzez pracę wychowawczą... (polegającą) na właściwym przyporządkowaniu wolności do prawdy... uniwersytet katolicki... (spełniał) apostołat intelektualny (dodajmy: apostołat kultury)... przez (co tkwi) organicznie w posłannictwie Kościoła”⁴⁷. Chodzi bowiem o to, „aby pomiędzy dziełami samego Kościoła, między jego kulturą religijną a całą kulturą świata mógł się nawiązać owocny i rzeczywisty kontakt, umożliwiający i wspólną pracę na wielu terenach... i twórczy, uczciwy dialog”⁴⁸.

VERS UNE DÉFINITION DE LA CULTURE RELIGIEUSE

Au paragraphe 62 de la *Constitution pastorale sur l'Église dans le monde contemporain* figure l'expression „culture religieuse”. L'analyse du contexte permet d'établir que la culture religieuse, à côté de la droiture de l'esprit et de pair avec la connaissance „des sciences et des doctrines nouvelles... ainsi qu'avec la formation dans la doctrine chrétienne” doit constituer en la personne humaine le critère de jugement et d'explication de toute chose „dans un esprit entièrement chrétien”. La voie vers l'acquisition d'une telle aptitude de jugement mène par la contemplation, par la sagesse naturelle imprégnée de la sagesse surnaturelle accordée à l'homme comme un don du Saint-Esprit. Au terme de ses considérations l'auteur parvient à la conclusion que la culture religieuse est dans la personne humaine un effet de la manifestation de la sagesse surnaturelle ou la présence de celle-ci au sein de la sagesse naturelle, indiquée par la droiture de l'esprit et développée par les sciences ainsi que par la profonde connaissance du „message du salut”; elle découle donc de la sagesse naturelle et de la sagesse surnaturelle, modelées ensemble avec toute la personne humaine par le don de la participation à la vie intérieure de Dieu grâce à quoi l'homme, pénétrant tout par sa pensée et sa charité propres aussi bien que surnaturelles, sait „juger et expliquer”... dans un esprit entièrement chrétien” et montrant de la sorte le Christ contribue à la sanctification des hommes et à la gloire du Dieu Créateur.

⁴⁶ Por. S. Świeżawski, *Vaticanum II o kulturze*, art. cyt., 919.

⁴⁷ K. kardynał Wojtyła, *Uniwersytet Katolicki — koncepcja i zadania*, Zeszyty Naukowe KUL 11 (1968) z. 3—4, 14 i 16.

⁴⁸ S. Świeżawski, *Vaticanum II o kulturze*, art. cyt., 918.